Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 79 Kraków, sobota 5 kwietnia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp.

Cena numeru **250.000 M.**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty polski = 1,800.000 Mkp.**

Frank waloryzacyjny na 5-go kwietnia wynosi 1,800.000 Mkp.

Groteska paszportowa

Kraków, 4 kwietnia.

Sprawa rozporządzeń paszportowych przybrała kształty całkiem groteskowe. Skutek jednomyślnego protestu opinji całego państwa przeciw tym zarządzeniom, był ten, że wprowadzono t. zw. kontyngenty paszportów po zniżonych cenach dla osób niezamożnych, które wyjeżdżają za granicę dla kuracji lub nauki, tudzież dla pewnej kategorji kupców.

Już samo pojęcie kontyngentu w tem zastosowaniu musi brzmieć opacznie. To jednak, czem się te nadzwyczajne „kontyngenty" okazują w praktyce, przechodzi wszelkie wyobrażenie zarówno satyryka jak tragika. Okazuje się bowiem, że z rozdziału tego kontyngentu na miasto Kraków n. p. przypada dziesięć paszportów ulgowych miesięcznie i to już obu kategoryj, więc zarówno dwudziestopięcio jak stuzłotowych. Co rozdzielające te hojne dary policja czy administracja polityczna ma z niemi zrobić w mieście takiem jak Kraków?

Czyż nie lepiej było w takim razie urządzić poprostu loterję z kilkoma tysiącami wygranych w postaci jednego paszportu zagranicznego każda? Nie byłoby przynajmniej wtedy ścisku w urzędach, władze nie byłyby zawalone stosami podań, z któremi przy największej swojej mądrości nie będą absolutnie wiedziały, co począć ani jak je ostatecznie załatwić. Nie byłoby pisaniny i nowego przeciążenia różnorodnych organów państwowych, a skutek byłby ten sam. Kojec okazałby się zamkniętym szczelnie. Ten zaś kogut czy kura, któreby się z niego mogły wydostać, mogłyby to uczynić na podstawie ślepego trafu, o który nikt się nie może gniewać, a nie na podstawie takiej czy innej protekcji. Bo przecież przy tak ogólnych kwalifikacjach jak wyjazd na kuracje, na studja naukowe lub w interesach handlowych nie można rozdzielić dziesięciu paszportów sprawiedliwie między setki i tysiące jednakowych zupełnie kompetentów inaczej jak tylko albo na podstawie jakiegoś bardzo skomplikowanego systemu protekcyjnego albo po prostu w ten sposób, że zdenerwowana władza wyjdzie do tysiącznego tłumu petentów i rzuci weń owe rozporządzalne dziesięć paszportów wołając — chwytaj, kto może! Niechaj się potem biją i zabijają, czyli grają na loterji paszportowej tylko na inny sposób.

Zresztą taką metodę dzielenia niepodzielnego zastosował w swoim czasie pewien prezydent sądu karnego w Krakowie, gdy szło o rozdział biletów wstępu na salę rozpraw podczas bardzo sensacyjnego procesu. Wyszedł mianowicie do przedsionka, gdzie stał tłum ciekawych pań i panów i rzucił im na głowy kilkanaście biletów. Powstał gwałtowny pisk, ryk i szamotanie. Policja po jakimś czasie opróżniła przedsionek. Na posadzce leżały szczątki kapeluszy, rękawiczek, sukni, kilka mało używanych ale połamanych szczęk na kauczuku i złocie, a między tem wszystkiem strzępy potarganych w walce biletów wstępu. Na salę rozpraw nikt z tych walecznych nie wszedł dnia tego...

W podobny sposób rysuje się nam obraz „rozdzielania" dziesięciu ulgowych paszportów między tłum łaknących wyjazdu za granicę Krakowian. To jest humorystyka. Ale sanacja waluty, nie postąpiła jeszcze naprawdę tak daleko, aby aż na takie żarty nadeszła pora...

Równocześnie jednak przychodzi wiadomość, że miasto Łódź otrzymało z kontyngentu aż 4.000 sztuk ulgowych paszportów. Widocznie w Łodzi właśnie znajduje się najwięcej tych, którzy dla studjów muszą wyjechać za granicę za ulgowymi paszportami.

Z tego wszystkiego wynika jedno całkiem pewnie i oczywiście, mianowicie, że rząd przez wydanie tych nieprzemyślanych zarządzeń wwikłał się w sprawę zupełnie niemożliwą. Grozi ona rozrośnięciem się w skandal i pośmiewisko już nie tylko rodzime, obliczone na użytek jedynie wewnętrzny, lecz w anegdotę europejską. Już dzienniki obce zaczynają o tem pisać jak o czemś niebywałem. I co gorsza — mają całkowitą słuszność.

Dlatego jedyna dobra i szczerze patrjotyczna rada ze strony tych, którzy są w tej sprawie najmniej interesowani, bo tak czy owak nie mieliby za co wyjechać za granicę, aby jak najprędzej zlikwidować całe to zarządzenie wraz z jego potomstwem wszystkich kontyngentów i ich rozdziałów i wrócić w tej prostej sprawie na prostą również drogę zdrowego rozsądku. **Idem.**

Djarjusz z dnia 4-go kwietnia

— Wczoraj między strajkującymi górnikami na kopalni „Piast" w Czeladzi (Zagłębie Dąbrowskie) a policją doszło do krwawego starcia, w czasie którego zabity został jeden robotnik, jedenastu zaś odniosło rany. Na miejsce starcia przybył p. wojewoda śląski Dr. Kącki.

— Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie rokowania o konwencję kolejową z federacyjną republiką sowietów. W skład delegacji sowieckiej wchodzą: Bessidowskij, Mironow, Orłow i Miaskow. Ze strony polskiej będą rokowali pp. Chodkiewicz (przewodniczący), Fr. Moskwa i K. Tyszyński.

— Na całym terenie Warszawy woda, która zalewała niżej położone okolice nad Wisłą, cofa się, pozostając jedynie w zagłębieniach, skąd odprowadza się ją do rzeki. Wisła w Warszawie opada w dalszym ciągu.

— Wczoraj odbyło się w Sejmie nadzwyczajne wspólne posiedzenie klubów poselskich i senackich: ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego. Omawiano sprawy zamierzonego przez Rząd zamknięcia 2 prawosławnych seminarjów duchownych w Wilnie i Krzemieńcu, oraz położenie cerkwi prawosławnej w Polsce. Powzięto szereg uchwał. Wybrano międzyklubową komisję, która ma wykonać te uchwały.

— Ludendorff, którego socjaliści narodowi wystawili na czele swojej listy wyborczej do parlamentu, wypowiedział swoją pierwszą mowę wyborczą, zalecając głosowanie na Hitlerowców, celem protestu przeciwko wyrokowi monachijskiemu, skazującemu szefa partji. Uczestnicy zebrania chcieli urządzić manifestację uliczną, lecz zostali rozpędzeni przez policję.

TELEGRAMY

z 4 kwietnia 1924

Minister Zamoyski chory?

Warszawa, (AW.). „Kurjer Poranny" notuje pogłoskę o niepomyślnym stanie zdrowia ministra spraw zagranicznych.

Amnestja za przestępstwa dewizowe

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać ze strony pewnych kół politycznych czynione są zabiegi w celu spowodowania amnestji za przestępstwa dewizowe wobec ogłoszonego ostatnio rozporządzenia, wprowadzającego wolny obrót dewizowy wewnątrz kraju.

Echa wyroku w Monachjum

OPINJA FRANCJI I ANGLJI OBURZONA.

Wiedeń, (tel. wł.). Z Paryża donoszą, że mowa wygłoszona przez Stresemana w Hanowerze oraz uwolnienie Ludendorffa wywołały w paryskich kołach politycznych **jaknajfatalniejsze** wrażenie. Powszechnie oświadczają, że to co się rozegrało w Monachjum było parodją prawa. „Temps" i inne pisma paryskie piszą, że wyrok monachijski jest tylko logiczną konsekwencją polityki Stresemana. „L'Oeuvre" oświadcza, że wyrok ten jest krokiem przygotowawczym do utworzenia nowego rządu, który bardzo celowo będzie dążył do przywrócenia w Niemczech monarchji.

Londyn, (tel. wł.). Prasa tutejsza **jest bardzo oburzona wyrokiem monachijskim** i stwierdza, że sąd widocznie nie miał odwagi zasądzić sprawiedliwie Ludendorffa. „Daily News" oświadcza, że owacje, z jakiemi witano oskarżonych w Monachjum po wydaniu wyroku **będą bardzo drogo Niemców kosztowały**. Ludendorff cieszy się dobrą sławą, jako żołnierz, ale jaknajgorszą jako polityk.

Briand przeciw Poincaremu

Paryż, (tel. wł.). Podczas wczorajszej debaty w Izbie doszło do ostrej wymiany zdań między deputowanym Locotte a Poincarem. Locotte użył mianowicie zwrotu, że Poincare zmienił swoją politykę, a udział w gabinecie Poincarego ministrów Louchera i Jouvenala świadczy o tem, że rząd nosi się, **najwidoczniej z zamiarem opróżnienia Ruhry.**

Po tych słowach Poincare opuścił demonstracyjnie salę, aby do niej powrócić dopiero w czasie przemówienia następnego mówcy deputowanego Buissona.

Deputowany Buisson powtarza słowa Brianda, który miał się wyrazić: „Poincare odebrał mi moich ministrów, i **jest w stanie odebrać mi również moją politykę**, którą będzie uprawiał pod płaszczykiem szowinistycznych haseł narodowych".

Amerykanie za opróżnieniem Zagłębia Ruhry i Nadrenji

Waszyngton. (Tel. wł.) Wpływowi członkowie komisji senatu dla spraw zagranicznych oświadczyli reprezentantowi „United Press", że po przedłożeniu sprawozdania przez rzeczoznawcę Dawesa jest rzeczą konieczną opróżnienie obszaru nadreńskiego i Zagłębia Ruhry. Z informacyj, nadeszłych do Waszyngtonu o raporcie rzeczoznawców wynika, że Francji zależy w mniejszym stopniu na zabezpieczeniach reparacji, jak na kontroli obszaru niemieckiego. Senator Borah oświadczył, że żadna propozycja ekspertów nie doprowadzi do pomyślnego rozwiązania kwestji reparacyjnej, jeżeli obszary niemieckie nie zostaną opróżnione.

Kongres Partji Pracy

Londyn. (AW) Na 10-go sierpnia zwołany został do Londynu **kongres Partji Pracy** z udziałem **delegatów z całego imperjum angielskiego. Macdonald obejmie osobiście kierownictwo kongresu.**

Nowa katastrofa w Amalfi.

Paryż. (AW). W okolicach Amalfi **powtórzyła się znów gwałtowna burza.** Ponadto wulkan Stromboli **rozpoczął żywszą działalność.** Z powodu wstrząśnień podziemnych **wiele domów zawaliło się.** Na wsi okoliczne i miejscowości kąpielowe spadł **gorący deszcz popiołu**, który trwał kilka godzin. Lawa dotarła do St. Vincenti i Stromboli.

Zderzenie pociągów powietrznych

Nowy Jork, (tel. wł.). W Long Island zderzyły się dwa pociągi kolei powietrznej, przyczem jedna osoba została zabita a 25 poniosło rany.

HENRYK BARBUSSE.

Zły miesiączek

(Z cyklu Przeznaczenie).

Wyszedł z ziemi — jeden, drugi, trzeci, aż do sześciu — w potopie deszczu i wieczornego mroku.

Możnaby powiedzieć, że wychodzą z wody, tak dalece ulewa, trwająca bez przerwy od miesiąca, zalała zarośla i równinę, otaczającej Devanjaros i Adrjanopol, nadała wygląd morza.

W żółtym pyle zmierzchu każdy z nich wyglądał jak wysoki stos baranich skór, z pośród których wznosiła się lufa strzelby. Wszyscy sześciu nosili czapki astrachanowe z zielonymi wierzchami.

Była to patrol, składająca się z Macedończyków, wcielonych do armji bułgarskiej i przechodzących koło przednich straży.

Wahając się, kołysani ciemnymi wirami popiołu, wymachiwali długimi ramionami nakształt wiatraków, zrobili znak krzyża i wystawiali to na prawo to na lewo czarne swe gęby, wytrzeszczając olbrzymie zmącone oczy robaków.

W odległości pięćdziesięciu kroków jakaś żerdź, wbita w połyskujący grunt, zaczęła chwiać się. Macedończycy skierowali się w stronę otworu, z którego wychodził ów sygnał.

Był to opuszczony rów strzelecki, w którym okopał się sierżant Naritch i jego pięciu ludzi i oni to dali sygnał.

Tych sześciu Bułgarów lubiło owych sześciu Macedończyków. Diplovitch i Kaloub byli od dawna towarzyszami. Stary rozbójnik Alexis był niegdyś profesorem prawa Naritcha. Potrof i Reff wykryli, że są kuzynami tak bliskiego stopnia, że śmiali się do łez, stwierdzając to przy pierwszem spotkaniu. Co się zaś tyczy Suleimana i Nazifa to mieli oni pomścić zamordowanie tej, którą obydwaj kochali i w ten sposób byli więcej niż braćmi.

Od chwili rozpoczęcia osaczenia, tych dwunastu ludzi zbierało się o szarej godzinie, kiedy strzelby ślepną i są zmuszone położyć się na spoczynek.

Spotykali się w starym rowie niezdatnym już do niczego. Tam opierali się plecyma jedni o drugich, stopy trzymając w samem błocie. Zamieniali kilka słów braterskich, z miną okrutną i łagodną zarazem. Powiadali: „Wojna będzie długa". „Niech Bóg zdusi Turka!" Potem, nie dodając już niczego, dwunastu tych ludzi myślało, ramię przy ramieniu, a dusze cih były pełniejsze i głowy poważniejsze skutkiem tego zetknięcia. W końcu rozdzielali się i obydwa oddziały wracały do obozu dwiema różnymi drogami.

Towarzysze broni, zbierając się tego wieczoru, byli smutni. Nieustający deszcz, ciągłe zimno i jakiś rodzaj ogromnego nowego znużenia dziwnie ich przygniatał.

— Wojna nigdy się nie skończy! — zapowiedział Kaloub ze skrzywieniem, które wyciągnęło jego policzki czarne, jak proch.

— Nigdy! — odpowiedział Nazif.

I ziewnął, jak ponury wilk.

Pochylili wszyscy głowy, splunęli. I jak kiedy zaraza melancholji ogarnia jakąś gromadkę, pomyśleli zrazu pocichu, potem głośno, o rzeczach tajemniczych.

— Miesiąc ma kształt nieprzyjacielskiego półksiężyca, — rzekł Kaloub, głosem zmienionym, jak ktoś, zaczynający śpiewać.

— Zły znak, — stwierdził Alexis, czcigodny rozbójnik, doświadczony w sprawach życia i śmierci. — To zły miesiączek.

Opowiedział podanie o złym miesiączku, zabijającym przebiegłymi środkami wszystkich, na których spoziera z góry.

Wznieśli głowę i z ukosa spojrzeli na ostrzępiony rożek osłonięty żałobnym welonem.

— Nie trzeba drażnić księżyca! — zamruczał Potrof, który, jakkolwiek już siwiejący, był młodym małżonkiem. — Nieszczęście na nas!

— Śpiący jestem, — rzekł Reff, żałośnie jak dziecko.

— Wracajmy! — burknął Alexis.

Wetknął bagnet za swe skórzane sztylpy. Macedończycy nie mają pasa i tam wpychają swój bagnet wraz z drewnianą pochwą.

Macedończycy odeszli po jednemu. Bułgarzy patrzali na nich i żałowali tego odejścia. Potem zamiast z kolei również odejść, przeciągali swój pobyt w rowie, oddani na pastwę jakiejś wielkiej,

„Izwiestja" grożą Rumunji wojną

Moskwa, (tel. wł.). „Izwiestja" omawiają zerwanie konferencji wiedeńskiej i uważają deklarację delegacji rosyjskiej do rokowań z Rumunją za maximum ustępstw, podyktowanych chęcią utrzymania pokoju. Delegacja rosyjska wykazała szczerą chęć dojścia do porozumienia. Plebiscyt jest jedyną możliwą drogą w kierunku **uniknięcia ciągłych nieporozumień, włącznie z konfliktem zbrojnym.**

Z SEJMU

SPRAWA P. KUCHARSKIEGO. — O STRAJKU W KOPALNIACH ŚLĄSKICH.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu stało pod znakiem afery żyrardowskiej p. Kucharskiego. Poseł Moraczewski i tow. zgłosili nagły wniosek o postawienie przed Trybunałem stanu byłego ministra p. Kucharskiego. Poseł Moraczewski w półtoragodzinnej mowie oskarżał p. Kucharskiego, posługując się przytem aktami i zapiskami stenograficznemi. Poza znaną sprawą żyrardowską, w której pos. Moraczewski udowadniał, iż p. Kucharski naraził skarb państwa na stratę przeszło 2 miljonów franków, mowca wskazał na fakt, iż p. Kucharski wydawał polecenia, aby pożyczki zaciągane w r. 1923 w złotych polskich były spłacane w zdewaluowanych markach polskich. Spowodowało to znów stratę dla skarbu państwa w wysokości 2 miljonów franków złotych. Następnie pos. Moraczewski twierdził, że p. Kucharski otrzymał jeszcze od rządu austrjackiego zamówienie na dostawę papy i pobrał na ten cel, jako zaliczkę, 10.000 koron. P. Kucharski ze zobowiązania się nie wywiązał. a po rozpadnięciu się Austrji sprawa ta przeszła na skarb państwa polskiego. P. Kucharski zawarł wówczas nową umowę z rządem polskim, ale mimo urgensów ze strony władz polskich zobowiązań swych nie dotrzymał, jedynie zwrócił rządowi pobraną zaliczkę w zdewaluowanej walucie. Poseł Moraczewski utrzymywał, że w aferze żyrardowskiej p. Kucharski działał z całą premedytacją i chciał wprowadzić Sejm w błąd, albowiem zakłady żyrardowskie zwróciły skarbowi państwa 18.000 fr. zł., a p. Kucharski kazał wstawić do budżetu kwotę 2 miljony fr. zł.

Po ożywionej dyskusji Sejm przyjął jednogłośnie wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu b. ministra przemysłu i handlu Kucharskiego za wyrządzone interesom państwa znaczne szkody przy likwidacji zarządu państwowego nad zakładami żyrardowskiemi. Ponieważ ustawa o Trybunale Stanu przewiduje w razie wniosku o wydanie Trybunałowi tylko dwa formalne wyjścia z sytuacji: a) przejście nad wnioskiem do porządku (co oznacza uwolnienie od odpowiedzialności), b) wybór komisji dla zajęcia się tą sprawą — Izba wybrała taką komisję, złożoną z 15 członków.

Po załatwieniu sprawy żyrardowskiej, rozpatrywano zgłoszony przez posła Stańczyka wniosek o rozciągnięcie na G. Śląsk ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu i urlopach. Kierownik ministerstwa pracy Simon oświadczył, że rząd stoi na stanowisku unifikacji prawodawstwa, ale ze względu na skomplikowane stosunki w prawodawstwie Górnego Śląska nie może się to stać odrazu i w jednej tylko dziedzinie. Wiceminister apeluje do organizacyj robotniczych o przerwanie strajku, który jest nieuzasadniony. Nagłość wniosku przyjęto.

Budowa portu w Gdyni

FRANCUSKO-POLSKIE KONSORCJUM Z UDZIAŁEM BANKU PRZEMYSŁOWEGO WE LWOWIE.

„Kattowitzer Ztg." dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że budowa portu w Gdyni będzie oddaną francusko-polskiemu konsorcjum. Ze strony francuskiej należą do wspomnianego konsorcjum firmy: „Hersant" — Schneider-Creuzot, i „Battignoles"; ze strony polskiej Bank Przemysłowy we Lwowie i firma inż. Rummel i Nosowicz. Konsorcjum zobowiązało się do rozpoczęcia prac około budowy portu jeszcze w bieżącym roku.

Numer świąteczny Kurjera Wieczornego

Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" przystępuje na zbliżające się Święta Wielkanocne do wydania

Nadzwyczajnego Numeru Świątecznego w zwiększonej objętości.

Wydawnictwo chcąc zadowolić sfery kupieckie, handlowe i przemysłowe, zwraca się z prośbą o jaknajwcześniejsze zamawianie ogłoszeń do tegoż Numeru.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja od dnia dzisiejszego do dnia 17 kwietnia b. r.

Wszyscy zainteresowani oceniając korzyści reklamy w „Kurjerze Wieczornym" zechcą pospieszyć się z zleceniami do naszego Numeru Świątecznego.

KRONIKA

Kraków, 4 kwietnia

Djablik drukarski

(w.) Dziennikarstwo ma swoją zmorę, swojego groźnego prześladowcę, przed którym drżą najpoważniejsi autorzy artykułów, a umęczeni korektorzy dodają do słów modlitwy: „od powietrza,

nieokreślonej groźbie, skrępowani tem, że spoglą da na nich wrogi księżyc, pijani znużeniem i zabobonem. Każdy marzył o sobie. A sierżant Naritch widział swój domek i żonę w ciężkiej sukni, różnobarwnej, jak grządka kwiatowa. Przez sen ujrzał nagły skręt alei, na którym lekki, cenny uśmiech zwiastuje zbliżenie złotej głowy. Poczuł woń żywopłotu i poznał zgarbione wierzby, następujące po sobie wzdłuż strumyka, niby ludzie.

Broda jego nagle wyprostowała się. Potarł sobie oczy. Widział już tylko wilgotny mrok, a na dnie mroku spiczaste ostrze księżyca, który wisząc połyskiwał.

Otrząsnął się. O czem że myślano! Późno było. Dziadek pułkownik będzie ciskał za nimi gromy z swego namiotu, jak z kazalnicy, i niby płomienie będzie potrząsał poły swego szarego płaszcza, czerwono podbitego, a wtedy biada!

— Ruszajmy w drogę!

Ruszyli, a wskutek ziewania łzy ciekły im, choć twarze mieli pokurczone. Wznieśli się ponad długi rów.

Szli i szli nadmiernie otwierając oczy, czując, że ilekroć ośmielali się przypatrywać księżycowi na twarzach ich kładła się bezwzględna maska deszczu.

Cóż to? Jeszcze niema straży? Zatrzymali się. Zmylili drogę. Była to wina księżyca z jego półświatłem, z jego fałszywem, mylącem światłem...

Zadrżeli i znów ruszyli. Podnosili bardzo wysoko stopy z bagna. W sam raz omijali dziury wyrwane pociskami, te małe stawki, w których mógłby się utopić pojazd, a które za dnia są czerwonawe. Po półgodzinie nie było ani ogni, ani niczego.

Próbowali się lepiej zorjentować na rozległej mulistej równinie i znowu pomknęli przed siebie z pochylonemi głowami.

Nagle, strzał...

Sierżant zaklął. Zwrócił się w jedną stronę, a potem w drugą, jak chorągiewka.

— Jesteśmy wśród linji tureckich!

To zdanie wydałoby się bezsensowne, zważywszy krótki czas, od którego opuścili stary rów, gdyby w całej tej sprawie nie odgrywała roli nienawiść księżyca. Pokiwali głowami. Kaloub zamruczał:

— Trzeba było wracać do obozu, wtedy, oni: Macedończycy nosem czują właściwą drogę.

Zatrzymali się z twarzami zacięcie wysuniętymi naprzód.

— Ech! — odsapnął Diplovitch, — są tu nieprzyjaciele, czatujący na nas...

Niewyraźna poświata księżycowa, nieco wyczyszczona zawieruchą, ukazała w samej rzeczy niekształtne postacie żołnierzy, zgromadzonych przy krzewach, bliziutko, na odległość głosu.

— Dalibóg! — zaszczekał jakiś inny Bułgar.

Byli tak pewni zasadzki, w którą ich prowadził księżyc, że z wielkim trudem wstrzymali się od wycia, przy straszliwem przerwaniu napięcia, spowodowanem zetknięciem się z Niebezpieczeństwem.

Naritch pocichu zakomenderował ognia. Nieprzyjacielski oddział, jakgdyby to posłyszał, wystrzelił pierwszy.

— Aff! — westchnął Potrof, ten, który się właśnie ożenił.

Zachwiał się na nogach, trzymając się za brzuch i upadł jak długi, jakkolwiek głową dawał znak przeczący!

Wystrzały pękały to z tej, to z owej strony, mnożąc się. Ludzie szybko padali.

Wkońcu ostatni, który został na nogach, zaczął się pochylać i pochylać, aż się rozciągnął. I zdawało mu się w jego przedzgonnym śnie, że wśród tych, którzy go zabili, ktoś jęczał jego imię.

Charczenia rozbrzmiały po obu stronach, następnie złagodniały i nieznacznie się zlały, jak muzyka.

Wszystko zagasło i oniemiało, skoro nadszedł jakiś oddział, wstrząsając pochodniami.

Dwanaście trupów: tam sześciu Macedończyków; tu sześciu Bułgarów... Padłszy ofiarą nadprzyrodzonej siły, oślepieni fantastycznem podaniem, ani jedni, ani drudzy nie zdołali powrócić do obozowiska. Ludzie z tych dwu patroli zaledwie się dostrzegli, jak cienie, i pozabijali się wzajemnie, na chybił trafił, na oślep, po omacku, nie poznając się, nie wiedząc, że się lubili między sobą, nie pojąwszy, że byli sobie braćmi, jak to się zawsze zdarza na wojnie...

głodu, ognia, wojny i... djablika drukarskiego, zachowaj nas Pranie".

(Boże miłosierny! znowu djablik drukarski! co za Pranie? Jakie Pranie? Miało być oczywiście: Panie!)

Najzłośliwszy ze wszystkich djablików djablik drukarski!

I tak np. wczoraj. We wzmiance o reorganizacji Policji Państwowej w zdaniu:...

„ostatnią reorganizacją, reorganizuje się ponowie, przemienił djablik drukarski ostatni wyraz na: pomocnic. Jakich pomocnic? co za pomocnic? po co pomocnic?

??

We wzmiance o wystawie obrazów artysty malarza p. Konrada Winklera nazwano jego książkę o teorji nowej sztuki: „Formizon"...

Co za „Formizon"? Jaki „Formizon"? Po co „Formizon"?

??

Miało być oczywiście Formizm... ...I pomyśleć, że teraz do redakcji wpadnie taki poszkodowany malarz, który jest doskonałym szermierzem zarazem. Wytłumaczyć takiemu, że to djablik — djabelnie trudno.

Boże miłosierny!

PODATEK LOKATORSKI. Od podatku lokatorskiego, który ma być wpłacony do 10 marca, zwolnieni są bezrobotni, inwalidzi, emeryci i stróże. Podania o zwolnienie od tego podatku wnosić należy do dziennika podawczego magistratu.

O KREDYTY NA AKCJĘ BUDOWLANĄ W KRAKOWIE. Jak wiadomo, premjer Grabski postanowił wyasygnować odpowiednie kredyty na akcję budowlaną w Krakowie, która w pierwszym rzędzie miała dotyczyć dokończenia budowy kliniki ginekologicznej, oraz budowy gmachu Izby skarbowej i Akademji górniczej. Jak się dowiadujemy, dyrekcja robót publicznych w Krakowie prac nad temi budowlami rozpocząć nie może, ponieważ dotąd nie otrzymała ani odpowiedniego reskryptu, a tem mniej kredytów. Sprawa ta jest o tyle piekąca, iż przy budowach tych znalazłby zajęcie spory zastęp bezrobotnych, którzy dopominają się w województwie o pracę.

Z DZISIEJSZEGO TARGU. Targ dzisiejszy odznaczał się dowozem o wiele słabszym od wtorkowego. — Płacono za 1 litr mleka zbieranego 500—550 tys., niezbieranego 600—700 tys., śmietany słodkiej 800—900 tys., kwaśnej 1.600—1.800 tys., 1 kg masła 8—8½ milj., ser do 2 miljonów, jaja za sztukę 130—140 tys., 1 kg ziemniaków 250 tys., buraków 300—450 tys., marchwi 500—800 tys., cebuli 400—450 tys., kalafiory inspektowe 10—15 miljonów. Kura 8—15 miljonów, kaczka 12—16 miljonów, geś 14—18 miljonów, indyk 30—42 miljonów.

Na rynku kleparskim dowóz zboża i paszy średni, ceny jednak uległy nieznacznej podwyżce, zapewne z chwilowych i wywołanych przygotowaniami do robót rolnych oraz masowemu wykupywaniu zboża i paszy do okolic górskich. Wydział III. B. winien bezwzględnie w to wkroczyć i zakazać wywozu zboża i paszy do okolic górskich, który wywołuje w mieście drożyznę zboża i paszy, nikzem innem pozatem nie usprawiedliwioną.

ZNALEZIENIE KOŚCI LUDZKICH. Dnia 3 bm. robotnicy zatrudnieni przy kopaniu fundamentów przy Alei Dembowskiego na Krzemionkach znaleźli w głębokości 30 cm. pod powierzchnią ziemi kości ludzkie t. zn. szkielet i czaszkę. Lekarz obwodowy polecił odwieźć je do zakładu medycyny sądowej. Kości te pochodzą z przed lat kilkudziesięciu.

GŁÓWNY URZĄD ŻYWNOŚCIOWY OBNIŻYŁ CENY MĄKI DLA KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, Główny Urząd żywnościowy w Warszawie obniżył cenę mąki poznańskiej dla Krakowa o 10 tys. marek na 1 kg. Wobec tego 1 kg mąki poznańskiej w Krakowie kalkulowałby się nie 440.000 lecz 430 tys. mk. Wskutek tego obniżenia ceny mąki, sprawa podwyższenia ceny chleba winna się stać nieaktualną.

SPRAWA RENT DLA POLSKICH ROBOTNIKÓW Z NIEMIEC I WĘGIER. Jak nas informują, w rozpaczliwem położeniu znajdują się już od szeregu lat robotnicy polscy, którzy przed wojną pracując w Niemczech i na Węgrzech ulegli kalectwu wskutek nieszczęśliwego wypadku. Od czasu bowiem przewrotu w roku 1918 renty inwalidzkie, wypłacane im przez rządy niemiecki i węgierski, przestały być wypłacane i dotąd nie doszedł rząd polski do porozumienia w tej sprawie ani z Niemcami, ani z Węgrami. Jest to sprawa specjalnie aktualna dla Małopolski zachodniej, skąd przeważnie robotnicy wyjeżdżali do Niemiec i na Węgry. Należy tu zaznaczyć, iż renty inwalidzkie są wypłacane regularnie robotnikom polskim przez rządy Rumunji, Austrji i Czechosłowacji. Interesowani apelują tą drogą do odpowiedzialnych czynników o szybkie uregulowanie tej sprawy.

ODCZYT O PODATKU DOCHODOWYM (r). Wczoraj wygłosił odczyt o podatku dochodowym Dr Norbert Salpeter, sekretarz Związku Przemysłowców. Wobec nielicznego audytorjum prelegent omówił zasady podatku oraz ostatnie nowelizacje ustawy, wykazując na podstawie bilansów spółek różne niejasności i sprzeczności w ustawie i nowelach. Po odczycie rozwinęła się dyskusja. Zebrani na wniosek Dra Fraenkla wezwali prezydjum Związku Przemysłowców, by odniosło się do miarodajnych czynników o wyjaśnienie sprzeczności i niejasności zachodzących w noweli do podatku dochodowego, oraz nowelizacji ustawy z 1921 r. w punkcie, dotyczącym wykazania w zeznaniu kosztów ogólnych, których wolno potrącać od dochodu podatników.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 5½ wieczorem, licytowane będą książki, ryciny i sztychy, wśród których znajdują się miedzioryty Chodowieckiego, dzieła Ambrożego Grabowskiego, Korbuta Literatura polska, Teka Melpomeny i t. d.

ZE SPORTU. W dniu 30 marca odbyło się walne zgromadzenie K. S. „Urania" w Krakowie przy licznym udziale członków. Sprawozdanie ustępującego Zarządu oraz skarbnika i kom. rewizyjnej przyjęto do wiadomości, udzielając im absolutorjum. Klub rozwijał się normalnie, rozegrano łącznie z mistrzostwami 33 zawodów. Drużyna I. zdobyła mistrzostwo Kl. C grupy I. okręgu krak. i została przesunięta do klasy B. Wybrano przez aklamację następujący zarząd: prezes dr. Feller Bron., zast. prezesa por. Biliński Józef, wiceprezesi por. Lejczak Tadeusz i kpt. Rerutko Piotr, sekretarz Wolski Józef, skarbnik Czekaj Franciszek, oraz członkowie wydziału Wiśniewski J., Korbel A., Machinko Bol., Wunsch Jan.

REPERTUAR

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Początek o godz. 7·30.

Piątek: „Tyle namiętności... w marjonetkach"

Sobota popoł.: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór o godz. 8-mej: Wieczór ku czci Juljusza Słowackiego

TEATR „BAGATELA".

Początek o godz. 8.

Piątek: „Prof. Klenow"

Sobota popoł.: „Przyjaciółka pana ministra" (ceny zniżone), wieczór: „Prof. Klenow", o godz. 10·30 wieczór: „VII. Rewja cenzuralna"

MIEJSKI TEATR „OPERETKA".

Początek o godz. 8.

Piątek: „Madame Pompadour"

Sobota: „Madame Pompadour"

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

SZTUKA. „Zakazana miłość", w roli głównej Marja Jacobini, film włoski.

UCIECHA. „Tajemnica białej twarzy" w roli głównej Konstancja Talmadge.

NOWOŚCI. „Trucizna bolszewjzmu" ,film polski na tle walk w roku 1920.

PROMIEŃ. „Zbrodnia sir lorda Artura Saville'a" — według noweli Oskara Wilde'a.

REDUTA. „Tajemnice zamku sandomierskiego" i „Fatty w roli barona".

ZACHĘTA. „Markiz de Bolivar".

WARSZAWA. „Wszystko za pieniądze" w roli Rupa — Emil Jannigs.

ZE SPORTU

KLUBY KL. C. ŻALĄ SIĘ na W. Gier i Dyscypl. K. Z. O. P. N. z powodu tego, że zwleka z wylosowaniem mistrzowstw ich klasy. Może przyczyna tego leży w tem, że po ustąpieniu p. Orzelskiego ze stanowiska przewodniczącego Wydziału, K. Z. O. P. N. nie może obrać następcy. Najwyższy czas, by przecież odnośne czynniki powzięły decyzję co do osoby nowego kandydata.

TRENERZY KOŻELUCH I KNESCBECK wstrzymali swój przyjazd do Krakowa, ponieważ zarówno konsulat polski w Pradze, jakoteż w Berlinie odmawiają im wizy. Cierpią tylko na tem Cracovia i Jutrzenka, gdyż obu tych ludzi muszą finansować, a żadnej korzyści z nich nie mają.

SEKCJA BOKSERSKA SOKOLEGO KLUBU SPORTOWEGO „KORONA" w Podgórzu urządza w sobotę dnia 5 kwietnia o godz. 8 wieczór, z okazji imienin prezesa Sokoła podgórskiego druha Wincentego Wodzinowskiego, zapasy bokserskie „Pańków Mikołaj— Cieślicki Tad. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie w sferach sportowych, gdyż Pańków ma za sobą dużo zwycięstw.

Z KRAJU

ZJAZD KUPCÓW POZNAŃSKICH. Wczoraj w południe rozpoczęły się w Poznaniu obrady zjazdu delegatów Związku Towarzystw kupieckich województwa poznańskiego. Omawiano między innemi sprawę zwołania zjazdu wszechpolskiego związku kupców w czasie targów poznańskich.

ZGON ORGANIZATORA SĄDOWNICTWA W POZNAŃSKIEM. Zmarł w Poznaniu pierwszy polski prezes sądu apelacyjnego w Poznaniu, Jan Motty, autor wielu rozpraw prawniczych i organizator sądownictwa poznańskiego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

ZE ŚWIATA

KSIĄŻKA LLOYDA GEORGE'A. Ukazała się tutaj nowa książka Lloyd George'a pod tytułem: „Czy naprawdę panuje pokój". Na treść tej książki składają się artykuły, które do tej pory były opublikowane w różnych dziennikach europejskich i amerykańskich przez b. premjera Anglji.

KRÓLESTWO RUMUŃSCY JADĄ DO SZWAJCARJI. Rumuńska para królewska w drodze powrotnej z Londynu do Paryża przybędzie również do Berna szwajcarskiego celem odwiedzenia naczelnych władz republiki szwajcarskiej.

WYNIKI DZIESIĄTEJ TURY TURNIEJU SZACHOWEGO W NOWYM JORKU. W dziesiątej turze nowojorskiego turnieju szachowego, która była rozgrywana w niedzielę dnia 30-go marca spotkał się Dr. Emanuel Lasker ze swym najgroźniejszym konkurentem w witkowickim turnieju mistrzów szachowych — Retim. I tym razem udało mu się pokonać zwolennika romantycznej szkoły szachowej. Obecnie więc ma dr. Lasker tyle zwycięstw, ile Aljechin i Reti, a mianowicie cztery. Czwarte swe zwycięstwo w tym turnieju odniósł też Bogoljubów przeciw Jetesowi. Co do ilości zwycięstw stoi on tedy na równi z trzema poprzedniemi, podczas gdy pozostali mają najwyżej po dwa zwycięstwa. Bogoljubow jednak jest wrogiem remis i nie chce zrozumieć iż pół a pół tworzy jeden i dlatego jest szóstym w ilości punktów. Dr. Tartakower, święci w walce z Janowskim swe szóste remis po 45 ruchach. Edward Lasker osiągnął remis w grze z Aljechinem po 58 ruchach. Marschall i Capablanka przerwali swą partję o północy po ośmiu godzinach gry. Maroczy nie brał udziału w tej turze. Obecny stan przedstawia się jak następuje: Dr. Lasker 6, oprócz dobrze stojącej partji z Bogoljubowem, Aljechin 6, Reti-Tartakower 5, Capablanka 4 i pół (2), Bogoljubow 4 i pół (1), Janowski 3 i pół (1), Maroczy 3 (1), Edward Lasker 3, Marchall 2 i pół (2), Jetes 2 (2). Następna 11 tura jest ostatnią pierwszej połowy turnieju. Capablanka nie bierze w niej udziału, Reti gra z Tartakowerem, Aljechin z Bogoljubowem, Dr. E. Lasker z Jetesem, Edward Lasker z Marchallem, zaś Maroczy z Janowskim.

NOWA AFERA W AMERYCE. Według dzienników tutejszych jeden z byłych urzędników ministerstwa sprawiedliwości oskarża amerykański komitet ratunkowy o to, iż ten, na polecenie ministra handlu Hoovera w roku 1919 dostarczył Kołczakowi do Archangielska, miljon dolarów, które były przeznaczone na pomoc dla głodnej ludności Rosji.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Zmysł oszczędności

Komisarz oszczędnościowy Dr. Rybarski wystąpił z referatem o odbudowie kredytu i oszczędności, który należy uważać ze względu na osobę prelegenta obecnie zajmującego urzędowe stanowisko w ministerstwie skarbu, za nawpół oficjalną enuncjację rządu w sprawach oszczędnościowych. Na ogół jest komisarz oszczędnościowy optymistycznego poglądu na dotychczasowy bieg i tok spraw sanacyjnych, widząc istotną poprawę stosunków skarbowych w żywotnem zwiększeniu podatków.

O wiele smutniej, zdaniem prelegenta, jednakże przedstawia się kwestja oszczędności w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wedle dość problematycznych źródeł statystycznych, po większej części opartych na szacunku, oblicza komisarz oszczędnościowy oszczędności polskiej ludności, złożone w polskich instytucjach kredytowych na dzisiejszym obszarze Rzeczypospolitej polskiej na **1 do 1½ miljarda** franków złotych, roczny przyrost oszczędności wynosił 100 do 150 milj. fr. złotych. Były to cyfry olbrzymie w stosunku do 2 milj. fr. zł., złożonych obecnie w P. K. O.

Oczywiście oszczędności pieniężne musiały zaniknąć zupełnie w czasie wojny i po wojnie, jak długo trwały spadek marki polskiej utrudniał wszelką lokatę kapitału w „skarbonce". Wszyscy optymiści w tej mierze i patrjoci, wierzący w dobry kurs waluty markowej zostali dotkliwie ukarani, o ile oszczędzali marki, nie waloryzując ich wedle metod „spekulacyjnych".

Niemniej nie można stwierdzić, by w czasie wojny i po wojnie zmysł oszczędnościowy zamarł zupełnie. Przybrał tylko zgoła inne formy „towarowo-inwestycyjne". Wiadomo, że szerokie sfery robiły oszczędności swe w cukrze, zapasach żywnościowych, materjałach, obuwiu i t. d. Towary te odkładano na czarną godzinę, podobnie, jak dawniej składano grosze do skarbonki. Ludzie majętni oszczędzali w dywanach, meblach, złocie, srebrze, kryształach i t. d.

Kupcy oszczędzali w swych towarach, któremi powiększali swe składy. Przemysłowcy oszczędzali w maszynach i inwestycjach przemysłowych. Wiadomo, że w okresie inflacji ogarnął ludzi prawdziwy szał inwestycyjny. W części dzięki temu wiele fabryk polskich zawdzięcza swą rozbudowę i techniczne usprawnienie. Ale inwestycje podobne jak i oszczędności towarowo-konsumcyjne nie zawsze miały zdrową podstawę. Często przekraczano normalne granice, a inwestycje przybierały charakter zbędnych urządzeń mało wpływających na rentowność przedsiębiorstwa, podobnie, jak i oszczędności towarowe przybierały częstokroć formę zbędnej rozrzutności.

W okresie stabilizacji pierwotne formy oszczędności winny ustąpić oszczędnościom pieniężnym. Te ostatnie są najwyższą i gospodarczo najkorzystniejszą formą oszczędności. Oszczędzone zostają wartości w postaci abstrakcyjnej siły kupna i oddane zostają tym, którzy potrafią je gospodarczo najlepiej zużytkować.

Należy więc za wszelką cenę dążyć do odbudowy oszczędności pieniężnej. Odbudowa ta jest niezbędna i dla państwa, gdyż jedynie z ożywieniem oszczędności może ożywić się i kredyt publiczny, jak i dla produkcji prywatnej, która dla swego usprawnienia potrzebuje taniego kredytu. Wiele w tej sprawie zaważyć może polityka depozytowa banków. Jak dotychczas napięcie pomiędzy stopą procentową przy przyjmowaniu depozytów bankowych a stopą procentową przy udzielaniu kredytów bankowych jest niezmiernie wysokie. Należałoby w interesie banków samych, w interesie produkcji i w interesie kredytu publicznego dostosować procent od wkładów bankowych do obecnych stosunków na rynku kapitałowym. Efektem byłoby niewątpliwie ożywienie oszczędności pieniężnej, tak bardzo przez wszystkie czynniki gospodarcze upragnione. W. F.

Ożywienie w przemyśle łódzkim

W ostatnich dniach nastąpiło w przemyśle łódzkim ożywienie szczególnie w dziale wyrobów kamgarn. Ceny tych wyrobów wzrosły o około 40 prc. Kamgarny, które jeszcze pod koniec lutego można było nabywać poniżej 3 dolarów za metr, dzisiaj sprzedawane są powyżej 4 dolarów. W fabrykach towaru jest bardzo mało, a hurtownicy, którzy do niedawna utrzymywali na składzie po kilkaset sztuk towarów kamgarnowych, są wysprzedani.

Przyczyną tego niezwykłego ożywienia jest obawa przed kompletnym brakiem tych towarów, względnie znacznem ich podrożeniem. Przędzalnie czesanki podniosły bowiem ostatnio bardzo cenę przędzy i ograniczyły jej sprzedaż, tłumacząc się tem, iż pozawierały bardzo poważne kontrakty zagraniczne i przedewszystkiem muszą je wykonać.

Kamgarnowa przędza, produkowana w Łodzi, idzie w wielkich ilościach aż do Japonji. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że prawie wszystkie czesankowe przędzalnie w Polsce, a przynajmniej najpoważniejsze z nich są własnością przedsiębiorców zagranicznych, wyłącznie prawie francuskich. Przędzalnie te są w wielu wypadkach filjami wielkich przędzalń francuskich okręgu Roubaix i pracują na rachunek swych central, które dysponują całą ich produkcją.

Z powodu braku przędzy czesankowej stoi bez ruchu wiele tkalń kamgarnowych. Nieliczne przedsiębiorstwa, które posiadają własne przędzalnie czesanki, nie mogą pokryć całego zapotrzebowania i podnoszą również cenę, tłumacząc się bardzo silną tendencją dla surowca.

Szczególnie licznie zjawiają się w Łodzi kupcy prowincjonalni, w obawie, że pozostaną bez towaru i idą na wszelkie warunki, byle otrzymać towar. To też pokrycie za kamgarny następuje zaledwie w połowie wekslami 45-dniowymi. Reszta musi być płacona w gotówce.

Streichgarny (wyroby zgrzebne) są w zaniedbaniu, aczkolwiek i tu cena podniosła się w ciągu ostatniego miesiąca ze względu na zwyżkę ceny surowca, która już nastąpiła i która jeszcze jest przewidywana.

Towary zimowe na ogół jeszcze bez ruchu. Ze względu na bardzo niską ich cenę i dogodne warunki pokrycia, jakie oferują zarówno fabrykanci, jak hurtownicy, dochodzą do skutku nieliczne tranzakcje. Kupują przeważnie hurtownicy i zasobniejsi kupcy detaliczni, lokując w ten sposób posiadaną gotówkę, w przewidywaniu, że taka lokata okaże się bardzo rentowną, gdyż z nastaniem sprzedaży dla sezonu zimowego, dzisiejsze ceny bezwzględnie bardzo wydatnie się podniosą.

Targi pokazowe w Padwie

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości zainteresowanych sfer, co następuje:

W sprawie wystawy wzorów w Padwie, która ma się odbyć od 5—19 czerwca r. b. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia, iż Komitet Wystawy oświadcza gotowość uczynienia najdalej idących ułatwień polskim wpstawcom i gotów jest udzielić 50 prc. zniżki od opłat za stands'y w pawilonach i miejscach otwartych.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Trjeście wyraża następującą opinję co do udziału w niej polskiego przemysłu. Wystawa w Padwie cieszy się już w całych Włoszech, a szczególnie północnych szeroką popularnością i poważnem znaczeniem. Okręg Padwy i Ferrary (Dolina Po) całkowicie prawie rolniczy i poważnie uprzemysłowiony jest i sam w stanie wystawić dosyć dużo, więcej jeszcze wchłonąć takich wyrobów, których dosyć znaczną ilość produkuje nasz przemysł. Z tej racji zapoznanie z nim, już nietylko całych Włoch, ale licznych ewentualnych nabywców okręgu Padewskiego i bliskich do niego — Konsulat uważałby za rzecz bardzo pożyteczną.

Wychodząc z powyższej opinji i licząc się z warunkami obecnymi w kraju, walutowymi, przewozowymi i przemysłowymi, Konsulat jest zdania, że udział naszego przemysłu w takim zagranicznym pokazie, gdzie staną do współzawodnictwa obok siebie zapewne wszystkie przemysły Europy, powinien być bardzo poważnie i krytycznie potraktowany i planowo wykonany.

W tym celu zainteresowane w pokazie firmy do dnia 1 maja b. r. musiałyby nadesłać pod adresem wystawy w wypadku zamiaru udziału realnym okazem swej produkcji — ów okaz, czy okazy, po uprzedniem porozumieniu się z Konsulatem w Trjeście co do ilości mogących być przyjętymi okazów, udziału w kosztach i co do formalności przewozowych i innych.

Powyższe odnosi się do przesyłek cięższych i objektów większych.

Inne firmy, pragnące li tylko podać do wiadomości i zareklamować swoje wproby winny nadesłać najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r. do Izby Handlowej Polsko-Włoskiej w Warszawie (Wierzbowa 11) próbki, cenniki, plakaty, kalkulacje, tablice i adresy w języku polskim i francuskim lub włoskim, byle nie niemieckim, oraz dołączyć na koszta przesyłki etc. tyle, ile wyniesie podwójny koszt przesyłki pocztowej z Warszawy do Padwy w zależności od wagi przesyłki.

Próbki te i cenniki zostaną przesłane Konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Trjeście, włączone do zbioru posiadanego przez Konsulat i wystawione w Padwie w kiosku konsulatu oraz uprzystępnione publiczności przez odpowiednie objaśnienia, o co troszczyć się będzie konsul Rzeczypospolitej Polskiej, urzędujący w Trjeście.

Powyższe zarządzenie Ministerstwo wydaje w przypuszczeniu licznego nadesłania próbek i cenników.

W razie, gdyby mimo tych ułatwień liczba nadesłanych do Izby Handlowej Polsko-Włoskiej próbek i cenników była nieznaczna, Izba i Konsulat nie będą mogły spełnić swego zadania, gdyż koszty urządzenia kiosku nie zostaną pokryte.

Traktat handlowy z Rosją

W Moskwie nowomianowany poseł Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczął już pertraktacje z rządem sowieckim celem zawarcia traktatu handlowego.

Rząd polski — jak to niedawno w wywiadzie oświadczył dyr. Tenenbaum — zdaje sobie sprawę z tego, że przy istnieniu w Rosji monopolu handlu zagranicznego, którego zarząd sprawuje komisarjat t. zw. „wniesztorg" i przy upaństwowieniu produkcji przemysłowej w ręku trustów zależnych od rządu traktat handlowy Polsce realnych korzyści w większym zakresie nie przyniesie i to tak pod względem importu jak i eksportu.

Jeżeli mimo to dążeniem rządu polskiego jest doprowadzić pomyślnie do końca pertraktacje o zawarcie traktatu handlowego, to czyni to w celu utrwalenia pojednawczej atmosfery i celem przygotowania warunków dla ewentualnego przyszłego rozwoju intenzywniejszej wymiany gospodarczej.

Charakterystyczną jest rzeczą, że i inne państwa sąsiadujące z Rosją nie zawarły z nią traktatu handlowego. Nie posiada traktatu dotąd ani Finlandja, ani Estonja, ani Łotwa, aczkolwiek na pograniczach tych państw kwitnie z Rosją żywy handel przemytniczy, który tym państwom daje znaczne korzyści.

Rosyjskie fabryki produkują towary, które w porównaniu z naszymi wyrobami są dwukrotnie droższe, co się tłumaczy tem, że w Rosji przemysł prowadzi aparat państwowy kierujący się

zasadą dobrego wynagradzania robotników przy małej wydajności pracy. Gdyby zatem sowiety zezwoliły na nieograniczony przywóz naszych wyrobów, musiałyby pozamykać większość fabryk, a zatem pozbawić pracy swych robotników.

Rynek naftowy w Niemczech

Berlin, koniec marca.

Gorączka, która opanowała Niemcy i Austrję, szczególnie Wiedeń w połowie pierwszego kwartału bieżącego roku nieco przygasła. Wielkie organizacje handlowe pokryły już przeważnie swe zapotrzebowania, z drugiej strony zmniejszyło się zainteresowanie produktami naftowemi prowincji polskiej i wobec otwierającej się z nastaniem ciepłej pory możności sprowadzania produktów amerykańskich drogą rzeczną przez Hamburg, Bremę i Antwerpję. Także zapowiedź 50 prc. zwyżki fraktów towarowych w Polsce przyczyni się w znacznej mierze do zmniejszonego popytu za polskiemi produktami.

Nowość stanowią w ostatnich czasach znaczne podwyżki cen na perjodycznych konferencjach odbywanych obecnie co pewien czas we Wiedniu. Przedstawiciele rafinerji polskiej koncernu Dąbrowy, Fanto, Premier, Galicji, Limanowy itd. zobowiązują się do dotrzymania ustanowionych tam minimalnych cen eksportowych.

W ten sposób ustalono następujące ceny minimalne w dolarach:

Olej gazowy: 2.15.

Benzyna: 725/30 — 8. 80, 730/40 — 8.30, 740/50 — 7.55, 750/60 — 7.05, 760/70 — 6.55, 770/80 — 5.85, benzyna lakowa 6.25.

Oleje smarowe. — Visk: 2—3/20 — 2.90, 3—4/20 do7—10/20 od 2.95 do 3.45, 3—4/50 — 4.30, 4—5/50 — 4.90, 5—6/50 — 5.90, 6—7/50 — 6.45, 7—8/50 — 6.85.

Parafina: 50/ 52 — 11.50, 54/56 — 12.10, wszystko loko Piotrowice w cysternach sprzedającego.

Ceny nafty nie ustalono.

Mimo wziętego zobowiązania niedostarczania poniżej tych cen, które to zobowiązanie ma na pozór charakter kartelu — jestem przekonany, że większość producentów sprzedaje w rzeczywistości po cenach niższych, zwłaszcza, że w ostatnich czasach dotkliwie dał się w Polsce odczuć brak gotówki, co wiele rafineryj skłoniło do pozbycia zapasów swych po cenach bardzo niskich, byle za gotowy pieniądz. Skorzystali z tego skwapliwie tutejsi potentaci naftowi jak Deusche Erdöl A. G. (Dea), Allegem. Petroleum-Industrie H. G. (Api), Rhenania i inne przedsiębiorstwa handlowe, które mogą konkurować trzymają ceny w konsumie na stosunkowo niskim poziomie. — W każdym razie skonstatować przedewszystkiem należy, że zwyżka cen amerykańskich znajduje się narazie przynajmniej w punkcie kulminacyjnym. Przyjąć należy, że w połowie wiosny ceny olejów jeszcze się nieco podniosą, będzie to jednak normalny procentowy przyrost odbywający się corocznie z nastaniem sezonu na oleje.

Dr. T. S.

Kronika gospodarcza

SUBSKRYPCJA AKCJI BANKU POLSKIEGO W BANKU KOMERCJALNYM W KRAKOWIE subskrybowano ogółem 1900 sztuk akcji Banku Polskiego i to Bank Komercjalny 1000 sztuk, Bank Polsko-Rumuński w Katowicach 250 sztuk, Bank Mieszczaństwa Polskiego w Poznaniu i Dr Marjan Linde w Zakopanem po 100 sztuk, Huta Żelazna Kraków S. A. 75 sztuk, Małopolskie fabryki szkła w Szczakowej 50 sztuk, po 25 sztuk Juljusz Feiwel, Bracia Rolniccy S. A. i Witold Łaszczyński, Aleksander Romer, Instytut dla Curieterapji, Dr Marjan Rzuchowski w Rzewie, Polono-Romana S. A. w Katowicach i Maurycy Brüll, prezydent Tadeusz Epstein 15 sztuk, dyr. Teofil Przybylski 14 sztuk, po 10 sztuk W. Redo i Ska, Tadeusz Oroszeny Bohdanowicz, Antoni Ziarko w Jaworznie i „Wawel" Spółka transportowa S. A. Po 5 sztuk Selig, Kaufman, Dr Ludwik Midowicz, Leib Perlberger, pułkownik Jerzy Jampolski, Izak Potok, Maurycy Sercarz w Będzinie, Turkel i Ska, marszałek Aleksander Bzowski, marszałek Dr Stefan Skrzyński, Dr Zdzisław Póżniak, Dr Zygmunt Seltenreich w Katowicach i fabryka szczotek, Fr. Dziwlik i Ska.

W Krakowskim Oddziale **Banku Związku Spółek Zarobkowych** subskrybowano ogółem 564 sztuk akcyj Banku Polskiego.

OSTATECZNY WYNIK SUBSKRYPCJI AKCJI BANKU POLSKIEGO. W Krakowie subskrybowało ogółem **1801** subskrybentów 7749 akcji Banku Polskiego pełnowpłaconych i 14.968 akcji, spłacanych ratami. Ogólna ilość subskrybowanych akcji wynosi **22717** sztuk.

ZEBRANIE ZAŁOŻYCIELSKIE BANKU POLSKIEGO. Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w zebraniu założycielskiem Banku Polskiego muszą się zgłosić o karty wstępu do biura Komitetu Organizacyjnego Banku Polskiego w Warszawie, ul. Bielańska 10—12 w czasie od **8 kwietnia do 12** kwietnia o godz. 1 w południe. Osoby prawne winny wskazać piśmiennie pełnomocnika, na którego nazwisko ma być wypisana karta wstępu.

OSTATNI TRANSPORT BANKNOTÓW ZŁOTOWYCH. Wczoraj powrócili z Paryża delegowani tam urzędnicy ministerstwa skarbu po odbiór reszty drukowanych we Francji banknotów złotowych. Banknoty te przybyły wraz z delegatami w 4 specjalnie strzeżonych wagonach towarowych. Transport został wczoraj sprowadzony i przewieziony do skarbca emisyjnego przyszłego Banku Polskiego w gmachu PKKP. Ostatnio przywiezione banknoty stanowią głównie drobniejsze odcinki złotowe, większe bowiem przywiezione zostały i sprowadzone wcześniej. W ten sposób terminowemu otwarciu Banku Polskiego nic już nie staje na przeszkodzie.

USTAWA O OPŁATACH STEMPLOWYCH. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o opłatach stemplowych. Nowa ustawa uchyla wszelkie obecnie obowiązujące przepisy o opłatach stemplowych i to ustawy państw zaborczych jakoteż ustawy i rozporządzenia polskie, dotychczas wydane.

PODWYŻSZENIE CŁA NA KAPELUSZE. Do Sejmu wniesiony został wniosek o podwyższenie cła o 100 prc. na kapeluszach zagranicznych. Stoi to w związku z memorjałem przemysłowców w sprawie ochrony celnej na wyroby kapelusznicze. Ze względu na równoczesne żądanie podwyżek przez fabrykantów zagranicznych o 20 do 30 prc. za kapelusze, obecny 2 do 3-tygodniowy okres winien być przez kupujących wyzyskany we własnym interesie.

ŚWIADECTWA POCHODZENIA TOWARÓW. Dowiadujemy się z min. przemysłu i handlu, że obecnie uznawane będą przy handlu zagranicznym polskimi towarami tylko takie świadectwa pochodzenia towaru, które są wystawiane przez Izby handlowo-przemysłowe tych okręgów, w których znajduje się zainteresowany zakład wytwórczy, eksportujący towary. Chodzi w tych wypadkach wyłącznie o te kraje, z którymi zawarte zostały umowy handlowe.

KILIMY POLSKIE DLA DALEKIEGO WSCHODU. Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że kilimy polskie mogłyby liczyć na popyt na rynkach wschodnich, jak to: w Japonji — wśród kolonji europejskiej, liczącej w całym kraju kilka tysięcy osób; dla hotelów, odbudowujących się zarówno w Tokio jak i Jokohamie; wśród japońskich sfer zamożnych, urządzających domy swoje po europejsku. Pozatem polskie kilimy mogłyby mieć zbyt w Chinach, gdzie kolonja europejska jest znacznie liczniejsza, niż w Japonji. W Chinach zainteresować można kilimami polskiemi w pierwszym rzędzie wielkie firmy angielskie w Szanghaju.

WYROBY EMALJOWANE DO AMERYKI I INDJI. Londyńska firma Brown and Hagic wyraziła gotowość eksportowania do Południowej Ameryki i Indji wyrobów emaljowanych fabryk polskich, o ile ceny i gatunek naszych wyrobów będą odpowiednie. Dotychczas, jak stwierdzono, firma ta eksportowała towary emaljowane niemieckie. Eksport wiader i kubłów z Niemiec wynosił tysiące wagonów. W związku z powyższem nadmienić wypada, że przemysł emaljowy w Polsce jest dość rozpowszechniony. Posiadamy szereg fabryk, jak Warszawska fabryka wyrobów metalowych i emaljów „Wulkan"; fabryka wyrobów emaljowanych „Wesku" w Olkuszu; fabryka Sztarkiego w Suchedniowie i Herzfelda Victoriusa w Grudziądzu.

OTWARCIE AUKCJI WEŁNY W LONDYNIE odbyło się przy licznym udziale kupujących. Nadwyżka na crossbredy, wyrażająca się od 5—15 prc. w stosunku do cen styczniowych, którą sygnalizowano w Liverpool i Hull została potwierdzona. Popyt jest nadzwyczaj silny i ogólny. Ceny merynosów w porównaniu do styczniowych są o 5 prc. droższe. Główny popyt za crossbredami pochodzi z Bradfordu, przyczem grubsze gatunki są szczególnie dobrze płatne, podczas gdy ceny wyższych sort nie doznały tak silnej podwyżki. Głównymi nabywcami merynosów jest kontynent, zwłaszcza zaś Niemcy. Natomiast Francja trzyma się w rezerwie. Wybór zarówno z pośród merynosów, jakoteż crossbredów jest znakomity. Wełny prane są o wiele droższe, aniżeli były w styczniu.

EMIGRACJA Z NIEMIEC. Z powodu braku zarobków w Niemczech, emigracja wzmaga się z roku na rok. Wynosiła ona 10 tys. osób w 1920 r., 24 tys. w 1921 r., 37 tys. w 1922 r., 120 tys. w 1923 r.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

WALNE ZEBRANIA.

12 kwietnia: Książnica Polska, Towarzystwo Nauczycieli szkół średnich i wyższych, Akc. Ska Kartograficzna i Wydawnicza we Lwowie. Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 5 w sali teatralnej gimnazjum , ul. Kubali 4 z porz. dziennym: bilans i podział czystego zysku na 1923 r. i wybory 3 członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.

14 kwietnia: Krakowska Spółka Wydawnicza o godz. 12 w lokalu Spółki, ul. św. Filipa 25 z porządkiem dziennym: bilans i podział czystego zysku za 1923. Termin złożenia akcji w kasie Spółki upływa **6 kwietnia.**

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 3 kwietnia 1924.

Bank Związkowy	400
Akcyjny Hipoteczny	2400
Powszechny Kredytowy	of. kup. 250
Przemysłowy	1700-1650 1575-1600
Ziemski Kredytowy	425-500-700-450(400)
Browary Lwowskie	22000-22500
Chodorów	18000-17775-17600
Cmielów, fabryka porcelany	2600-2500-2400(2300)
Gafota	1050
Cegielski	2000-1925
Lokomotywy	1950-2000
Niemojowski, fabr. papieru	2000
Oikos, zakł. przem. drzew.	13000-13500-13350
Parowozy S. A. bud. masz.	1300-1400
Pezet, Pow. Zakłady bud.	925-950-930-900
Polska Nafta	1725-1750-1800
Pol. T. Bud.	450
Tesp, tow. ekspl. soli	19500-18250-19250
Zieleniewski	37000-38000-37500
Górka	67000

akcje nieoficjalne

Arma	4300-4250
Azot	1350-14000
B. Ziemian	(1000)105 (100)120-115
Pol. Przem. Naft.	3300-3250-3400
Elektr. na Sanie	800(700)
Gazy Zachodnie	17500-16000-15500-15750
Gazy Wschodnie	95000-92000-90000-88000
Jaworzno	95000-93000-93500
Jaworzno drobne	(25)102000-101500
Gazolina	3900-3800-3700-3675
Gazociągi	675
Hydropol	300
Len w Krośnie	4700 Z przedpł. 4800-4750
Lesienice	7500-7600
Machlejd	4800
Olkusz	1700-1750
Radziwiłł	5000
Rucker	23500-24000
Węglówki	100-98-99

Giełda poznańska

Poznań, 3 kwietnia. Za 100 MP. nominalnie (w tysiącach marek polskich).

B. Kwilecki	500	Iskra	
B. Przem.		Lubań	20000
B. z. sp. zar.	2000	Roman May	8200-8300
P. Bank Ziem.		Marynin	
P. Bank Handl.	800	Młynotwórnia	225
Arkona	400	Młyn Ziemiański	
Barcikowski		Płótno	150-140
Brow. Krotosz.	670 - 680	Pap. Bydgoszcz	180
Cegielski	210—200	Piechcin	1300
Centrala Rol.		Poz. Sp. Drzew.	400-410
Centrala Skór	700	Tkanina	
C. Hartwig	150	Unja	2500
Hartwig Kantor.		Wojciechów	
Hurt. Droger.		Wyt. Chemiczna	68-70
Hurtownia Zw.	30-28	Wyroby ceramiczne	
Herzfeld Victorius	1450-1425	Zj. Brow. Grodz.	450-425

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 3. 4. Tepege 60—64.5, Zieleniewski 272, Apollo 680, Karpaty 290, Fanto 2100, Galicja 2400, Schodnica 555, B. Hipot. 175, Lumen 48, Nafta 305, Kol. Lwów - Czern. 200, B. Małop. 15, Browary Lwowskie 162, Silezia 45, Portl. - Cement 975, Goleszów 1500, Iriag 200.

Poszukiwania towarów:

Dla naszych abonentów ze sfer kupieckich i przemysłowych otwieramy wzorem zagr. bezpłatną rubrykę ogłoszeń dla poszukiwania towarów. Abonenci nasi pragnący korzystać z tego udogodnienia, nadsyłać mogą pod adresem Redakcji (Kraków, Dunajewskiego 4) brzmienie i adres firmy poszukującej oraz wyszczególnienie poszukiwanego towaru. Odpowiedzi wysyłać będą firmy oferujące wprost pod podanymi adresami.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4 kwietnia 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	3/IV.
P. T. H.	1550—1460	1655—1625
„Impex"	100	
„Pharma" (B. Jawornicki)	2550	2700—2625
Bracia Rolniccy		525—500
„Polski Głos"	600	
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	440—430	450
Zieleniewski	36250—36000	39500—38750
Warsz. Parowozy	1500—1450	1525
Cegielski, Poznań	2000—1900	2200—2150
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Lemiesz"		
„Trzebinia"	2475—2400	2600—2525
„Pocisk"		
Automotor		
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	65000—62500	69000—68500
Siersza	17750—17300	19200—18000
Tepege	8600—8450	9000—8900
Polska Nafta	1750	
Oikos		16000
„Pokucie" Naft. S.A.	1800	2000—1975
Pezet	1000	1150
Strug		6350
Syndykat Kosz., Kraków		
Tłuszcze Trzebinia		15500—15250
„Krakus"	5500—5000	5500—5400
Porcelana Ćmielów	2625	2750

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	3/IV.
Fabr. cukr. w Chodorowie	17750—17300	18700—18200
Elektr. Siersza	1050—1000	1150—1100
Zakłady przem. „Ryngraf"		
S. W. Niemojowski		2175
Fabr. kap. w Myślenicach		
Bank Przemysłowy	1550—1500	1725—1675
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	2350—2200	2400—2350
Ziemski Bank Kredyt.	450 „ex"	550—500
Powszechny Bank Kredyt.		
Akc. Bank Związkowy		
Bank Komercjalny		
Bank Kred. w Warszawie	200	
Bank Zw. Spółek Zarob.	21500—20500	22000
Bank Zachodni		
Rohn Zieliński		
A. Piasecki	3000	3100
„Agrochemja"		
„Teropol"		
„Polski Lloyd"		
„Kabel"		
Gazy		
Garbarnia	21000—20000	
Chybie	24500—24000	26500
Orthwein i Karasiński		
Azot	1400	1475
„Tehate"		
Kucharski		21000

Kraków, 4 kwietnia. Powalona na obie łopatki giełda efektów nie może „skrzepnąć". Spadek kursów przybiera już formy paniczne. Ani jeden papier nie zdołał dzisiaj utrzymać kursu. Obroty w akcjach in kassa minimalne, natomiast na ultimo zawierano liczne transakcje, co byłoby wskazówką, że jednak jeszcze wiara w zwyżkę w ciągu kwietnia nie wygasła zupełnie.

Waluty i dewizy poprawiły dzisiaj znacznie swoje kursa. Przyczyn zwyżki walut należy szukać w zwiększonem zapotrzebowaniu i dostosowaniu się poziomu krakowskiego do parytetu warszawskiego.

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Jaworzno drobne 93,000—91,000. Gazy wschodnie 83,000 na ultimo 95,000—100,000. Gazy zachodnie 15.000. Len 5.000—4.500. Nafta Krosno 1.500. Nobel 6.700 towar.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: liry 418.

Czeki: Nowy Jork 9,400, Zurych 1638—1641, Paryż 550, Praga 280, Medjolan 419.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4 kwietnia. — (Cyfry w tysiącach):
Bank Dysk. Warszawski 24750—23250.
Bank Handlowy 23000—24000.
Bank dla Handlu i Przem. 4400—4300.
Bank Kredytowy 1900.
Bank Polski Handlowy w Poznaniu 8000—8500.
Bank Polski Przem. we Lwowie 1750—1500—1650.
Chodorów 18500.
Czersk 2400.
Michałów 2500.
Warsz. Tow. F. Cukru 14250—14750.
Warsz. T. Kop. Węgla 18500 I., — 18500 II., — 20500 III., — 22000 drobne.
H. Cegielski 2050—2000.
Lilpop, Rau i Ska 2400.
Modrzejewskie 33500—36500—40000.
Norblin, Br. Buch i W. 2600.
Ostrowieckie 38000—36000.
Orthwein i Karasiński 1950.
Rohn, Zieliński i Ska 1500.
Starachowice 13500—13225—13375.
Ursus 4350.
Parowóz 1450—1400.
Żyrardów 1450000—1375—1385000.
War. Tow. Transp. i Żegl. 740.
Polbal 725.
Elektryczność 6450.
Haberbusch i Schiele 24000—23500.
Spirytus 7500.
Polska Nafta 1900.
Bracia Nobel 6500—6050—6250.
Lenartowicz i Br. Rylscy 750—650.
Siła i Światło 2100—2075—2150.
Kabel 4000.
Tendencja słaba.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 4 kwietnia. — (Ceny w tysiącach): Nowy Jork 9350—9300, Londyn 40275—40000, Paryż 545—533 i pół, Wiedeń 132.10—130.85, Praga 277 i trzy czwarte do 268, Włochy 410—406 i jedna czwarta, Belgja 453 i pół do 447 i pół, Szwajcarja 1630—1620, Holandja 3445, Frank złoty 1800, Miljonówka 1050, Pożyczka złota 14000, Bony złote 1400, Pożyczka dolarowa 4965.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 4 kwietnia. Otwarcie giełdy. Nowy Jork 574, Londyn 24.71 i pół, Paryż 32.52 i jedenaście szesnastych, Wiedeń 80 i trzy czw., Praga 17.05, Włochy 25.05, Belgja 27.45, Budapeszt 75, Helsingfors 14 i jedna czwarta, Sofja 416, Holandja 212 i jedna czwarta, Christjanja 78, Kopenhaga 94, Stokholm 152, Hiszpanja 74 i trzy czwarte, Buenos-Aires 298, Berlin 121 i pół, Belgrad 710.

Wiadomości giełdowe

ZEZWOLENIA NA NOWE EMISJE.

Fabryka Maszyn i Odlewnia Orthwein, Karasiński i Ska S. A. w Warszawie. Zezwolenie na powiększenie kap. akc. o mkp. 350 miljonów, czyli do mkp. 700 miljonów drogą IV emisji 700 000 sztuk akcji (70.000 imiennych) po mkp. 500. Dla drobnych akcjonarjuszów za 1 strą 1 nowa akcja po cenie emisyjnej 1 grosz.

NOWE EMISJE.

Orthwein, Karasiński i Ska powiększa kap. akc. o Mk. 350 miljonów t. j. do Mk. 700 miljonów na wypuszczenie 700.000 sztuk IV. emisji (70.000 imiennych) po Mk. 500. Na 1 starą 1 nowa akcja po cenie emisyjnej 10 groszy. Subskrypcja do 10 maja. Miejsce subskrypcji: biuro Spółki w Warszawie, ul. Złota 68.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

ECHA WYPADKU W GIMNAZJUM SOBIESKIEGO. Jak nas informuje oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, stan zdrowia ucznia V klasy gimn. Sobieskiego Bednarczyka, który jak wiadomo, uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi nie uległ zmianie. Chory jest przytomny i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI SŁOWACKIEGO. Na jutrzejszym wieczorze urządzanym przez teatr miejski z racji 75-tej rocznicy wygłosi p. Karol Hubert Rostworowski przemówienie, zaś pp. Buczyńska i Białkowski recytować będą: „Pożegnanie" (Beniowski), wyjątki ze „Szwajcarji" (z muzyką Liszta), „Na sprowadzenie zwłok Napoleona" (z muzyką), wyjątek z „Zawiszy Czarnego" (z muzyką). Początek o godz. 8 wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatru.

KONCERT SYMFONICZNY z dyrygentem Piotrem Stermichem odbędzie się w niedzielę o 11 przedpoł. w teatrze im. J. Słowackiego.

KWARTET SZEVCIKA wystąpi we środę 9 b. m. o g. 8 wieczór w teatrze im. Słowackiego. Bilety u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Ostatnie telegramy

z 4 kwietnia 1924

Ustąpienie ministra Zamoyskiego?

Warszawa, (tel. wł.). W kołach politycznych Warszawy krąży uporczywie pogłoska o mających nastąpić zmianach na kierujących stanowiskach w Min. Spraw Zagranicznych. Podobno nie jest również wykluczone ustąpienie pana ministra Maurycego Zamoyskiego.

Komitet Polityczny ministrów

Warszawa, (tel. wł.). Dzisiaj o godzinie 5-tej po południu odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego Ministrów, na którem omawiane będą głównie sprawy polityki zagranicznej Polski.

Wyzwanie na pojedynek posła Anusza

Warszawa, (tel. wł.) Z powodu krytyki, jakiej poseł Anusz poddał w Sejmie działalność Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędności, mąż zaufania p. Moskalewskiego, p. Zdzisław Godlewski, wyzwał posła Anusza na pojedynek. Sekundanci p. Anusza zażądali sądu honorowego dla stwierdzenia, czy p. Godlewski ma prawo do takiego rodzaju satysfakcji.

Gen. Florescu w Warszawie

Warszawa, (tel. wł.). Od paru dni bawiący w Warszawie szef sztabu armji rumuńskiej gen. Florescu, był wczoraj przyjmowany przez Min. Spraw Wojskowych w salach Sztabu generalnego. Na przyjęciu wygłosił toast na cześć gościa szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller. Na raucie urządzonym po przyjęciu przez oficerów sztabu generalnego, był obecny szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Dupont.

Gen. Florescu wyjeżdża dzisiaj do Poznania, poczem uda się na Pomorze.

Nowy Biskup prawosławny

Warszawa, (tel. wł.). Na mocy uchwały Synodu prawosławnego i w porozumieniu z rządem, jutro odbędzie się wyświęcenie nowego prawosławnego biskupa, który obejmie djecezję krzemieniecką. Nowym prawosławnym biskupem w Polsce zostaje Rektor prawosławnego seminarjum wołyńskiego, Szymon.

Powodzenie sanacji

Warszawa, (tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbył pan premier Dr. Grabski konferencję z przedstawicielami przemysłu, podczas której oświadczył, że subskrypcja akcyj Banku Polskiego dokonana sprawnie i w wystarczającej mierze, pozwala mieć najlepsze nadzieje co do powodzenia akcji sanacyjnej.

Wylewy Warty

Poznań. (AW). W ciągu nocy woda na Warcie spadła o 13 cm., wobec czego niebezpieczeństwo, które wczoraj wieczorem groziło Poznaniowi, dziś minęło. Natomiast wiadomości z dolnego biegu Warty brzmią niepomyślnie. — Szczególnie zagrożone są miejscowości Oborniki, Bronki, Sieraków, Międzychór, oraz miejscowości po stronie niemieckiej.

Alarmy sowieckie

Warszawa (Tel. wł.) W związku z alarmami prasy sowieckiej, skierowanemi przeciwko Polsce, rząd polski wyda specjalny komunikat, w którym sprostuje szereg nieprawdziwych informacyj lansowanych przez prasę zagraniczną. Dzisiaj przed południem odbył w tej sprawie premjer Grabski konferencję z paroma członkami gabinetu.

Japończycy w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.). W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Warszawy delegacji studentów japońskich, którzy mają zamiar w miesiącach wiosennych odbyć podróż po okolicach państw europejskich. Studenci japońscy zabawią w Warszawie parę dni.

Oskar Wilde na wygnaniu

Lucio d'Ambra ogłasza nieznane dotąd wspomnienia o Oskarze Wilde, z którym zapoznał się w Neapolu, na krótki czas przed śmiercią nieszczęśliwego lorda Paradoksa. Było to późną wiosną roku 1897. Wiadomo, że w r. 1895 Oskar Wilde oskarżony przez ojca swego przyjaciela, lorda Alfreda Douglasa o stosunek homoseksualny z jego synem, został skazany na 18 miesięcy ciężkiego więzienia, co dla wrażliwego estety i ulubieńca losu było gorszem od wyroku śmierci. W więzieniu napisał wstrząsającą spowiedź: „De profundis", a niezadługo po niej przecudowny spiew łabędzi poety: „Ballada z więzienia Reading". Do Anglji, gdzie niedawno jeszcze uchodził za bożyszcze, po odbyciu kary więziennej, nie mógł wracać, gdyż wskazywano nań palcami i unikano go jak trędowatego. Zostawiwszy więc żonę i dzieci w ojczyźnie, sam niby banita schronił się we Włoszech, gdzie pod przybranem nazwiskiem wałęsał się to tu, to tam, wciąż zmieniając miejsce pobytu, gdyż żaden właściciel hotelu nie byłby zbezczeszczonemu poecie udzielił gościny, z obawy przed skompromitowaniem swego domu.

„Dokładnie go pamiętam — pisze autor włoski — tego czterdziestopięcioletniego człowieka o rozlanych rysach, zgasłych oczach, kanciastych ruchach, urywanej mowie i puculowatej twarzy bez wyrazu, wyglądającego na pięćdziesiąt lat z górą. W całej tej zastygłej twarzy, jedynie w ustach malował się wyraz pełen bólu, skrywanego pod rozpaczliwem szyderstwem i gorżką ironją. Nosił ubiór żakietowy, zapinany na jeden szereg guzików, którego krój nie mógł sobie rościć pretensji do eleganeji, i czarny krawat z małą perełką w szpilce. W tym przyzwoicie, ale całkiem niemodnie ubranym starszym panu, nikt nie byłby poznał ubóstwianego estetę, który jeszcze przed dwoma laty był wyrocznią dla najpierwszych salonów Londynu.

Poznałem się z nim — opowiada Lucio d'Ambra — w jednym z hoteli w Neapolu, gdzie mieszkałem, a dokąd on przybył, by odwiedzić pewną starą damę angielską, która tu zamierzała spędzić zimę. Wilde mieszkał na Capri z lordem A. Douglasem, który tu za nim przyjechał. Często jednak przyjeżdżał do Neapolu pierwszym statkiem porannym, by zwiedzać kościoły, muzea, lub nieznany, mieszać się z gwarnym tłumem ludzi. Zaledwie Oskar Wilde zajął miejsce, jego znajoma angielska przedstawiła nas, wymieniając moje nazwisko, a następnie jakieś angielskie, zdaje się: Samuel B. Niebawem jednak zwróciła się do mnie, mówiąc: „Z panem nie potrzebuję chyba grać komedji, więc prostuję poprzednie przedstawienie, gdyż pan ten nie jest Samuelem B., lecz Oskarem Wilde". Zauważywszy na twarzy Wilde'a cień niechęci, dodała spiesznie: „Zdradziłam pańskie incognito wobec mego najlepszego włoskiego znajomego, który jest również literatem i nigdy by mi nie wybaczył, że pominęłam sposobność zapoznania go z wielkim poetą angielskim". Wilde wykonał ręką gest przeczący, poczem zwrócił się do mnie pytając, czy jestem lirykiem, powieściopisarzem lub dramaturgiem, a gdy mu odpowiedziałem, że jestem wszystkiem potrosze, gdyż nie zdecydowałem się jeszcze na żaden określony rodzaj twórczości literackiej, zauważył z uśmiechem: „Tak, my wszyscy możemy o sobie tosamo powiedzieć: nastał obecnie okres poligrafji. Wszelka forma literacka, jakkolwiek byłaby, szeroka, okazuje się jednak zbyt ciasną dla pisarza nowoczesnego; zresztą, także życie dzisiejsze jest poligraficzne, taksamo jak pisarze. Nie jest am właściwym romansem, ani dramatem, ani liryką, lecz połączeniem liryki z romansem; zawiera komedje, dramaty i tragedje". Mówił płynnie po francusku, z lekkim tylko akcentem angielskim. Następnie zeszła rozmowa na Neapol i o Capri. Nie mogę jednak powiedzieć, by w tych jego uwagach o pięknośći włoskiego krajobrazu było coś, godnego umysłu i stylu Wilde'a. Zwyczajne oklepane komunały, jakie się czyta w rozmaitych „przewodnikach". Jedynie mówiąc o Anglji i moralnej obłudzie angielskiego społeczeństwa, rzucał od czasu do czasu sarkastyczne powiedzenie, przypominające świetne rakiety jego stylu. Na zapytanie pani Sn., czy pracuje może na Capri nad nowem jakiem dziełem, uśmiechnął się boleśnie i wzruszając ramionami, rzekł tonem bezmiernego znużenia: Jestem chory, bardzo chory". Był rzeczywiście bardzo chory, lecz śladów choroby, na którą umarł w parę lat później, nie było można wyczytać z jego czerwonej twarzy, tryskającej zdrowiem i czerstwością. I jakoby nas nie chciał pozostawić w mniemaniu, że chodzi tylko o duchową depresję lub zdenerwowanie, dodał z naciskiem: „Istotnie, jestem bardzo chory, fizycznie chory". Poczem zamilkł, by po chwilowej pauzie zacząć mówić o Alfredzie Douglasie. Wymienił jego nazwisko z najzupełniejszym spokojem. I z całą swobodą opowiadał, że młody jego przyjaciel przybył do niego na Capri i rychło pozwoli sobie złożyć uszanowanie pani Sn. Po chwili wstał, uścisnął mi dłoń i jakby przytłoczony ciężarem swej tragedji, powoli, znużonym krokiem skierował się ku zatoce.

W kilka dni później spotkałem go wieczorem, wychodzącego z teatru San Carlo w Neapolu, gdzie wystawiano Pucciniego „Boheme". Poznał mnie odrazu i przystąpił do mnie, poczem weszliśmy obaj do kawiarni. Byłem zdumiony, że człowiek, który nie mógł się wpierw obchodzić bez szampana, zamówił teraz zwyczajną lemoniadę. Podany mu papieros odsunął, usprawiedliwiając odmowę: „Och, nie mogę... Gdyby pan wiedział, jakie ja mam gardło... „Zaczął mówić o Puccinim, a co dziwniejsza, o Murgerze. Umyślnie przyjechał z Capri, by usłyszeć tę operę, rozpoczynającą właśnie swój pochód triumfalny w Europie. Zachwycony był muzyka, raz po raz powtarzając: „Jakie to wzruszające, wprost chwyta za serce". Nawet szablonowa, sentymentalna historja z Quartier latin, dziwnie go roztkliwiała. Twórca „Salome", która w okrutnie chorobliwej żądzy zmysłów, pragnie głowy Johannana, zachwycał się Marcelem i Musattą, a gdy zdumiony tą jego pobłażliwością sądu dałem jej wyraz w słowach, Wilde zawołał gorąco: „Tak, to jest miłość, dobra, prawdziwa, jedyna. Jakie to proste i słodkie, móc tak kochać! „Miałem wrażenie, że tragiczne przeżycia dokonały w nim głębokiej przemiany, sprowadzając przerafinowany estetyzm do pragnienia prostoty. Artysta, rozkoszujący się w zbytkach, obdarzający swą elegancką garderobą pierwszego lepszego żebraka, by sobie zaoszczędzić widoku brzydoty, teraz sam był żebrakiem, widzącym swych równych w biednych i wydziedziczonych. Ta straszna agonja artysty w człowieku miała trwać aż do śmierci. Wildea, który w nędznej spelunce Paryża dokonał swej ciężkiej walki życiowej.

Po wyjściu, z kawiarni, odprowadziłem go do jego hotelu. Rozmawialiśmy znów o muzyce, a Wilde opowiadał, że z największą rozkoszą wysłuchał był niedawno „Falstaffa" Verdi'ego. „Dzieło artyzmu — dowodził — jest kwiatem beztroskiej młodości twórcy. Ja swe najpiękniejsze poezje stworzyłem, mając 25 lat. A potem przyszło życie, ohydne życie... Verdi napisał swe arcydzieło, mając lat ośmdziesiąt. Oznacza to odrodzenie duchowe, powtórną młodość, ale do odrodzenia w sztuce potrzeba, by nas drudzy uważali za umarłych, gdy my w cichości ducha gotujemy się do nowego życia. Gdy jednak naprawdę i istotnie jesteśmy umarli, wtedy niema już nadziei". Westchnął cicho i dodał bezdźwięcznie: „Dusza moja umarła, a ciało walczy ze śmiercią — chodźmy dalej.

Wielki poeta, który na obcej ziemi i pod przybranem nazwiskiem przeżył był swą sławę, nie przypuszczał wtedy, że sława jego nowy rozpocznie żywot po jego śmierci.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).